Cena egzemplarza 25 gr. Konto czekowe P. K. O. Nr. 154.270

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

Nr. 31. Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 22 września 1929. Rok I.

Militaryzacja.

Z różnych zasług, które opozycja nasza zdobywa sobie zarówno umiejętnie jak konsekwentnie w Berlinie i Moskwie,nienajmniejszą jest ta, która tworzy wokół Polski jakąś potworną legendę o militaryzacji naszego życia publicznego. Jest legenda o grupie „pułkowników", która rządzi, jest już nowa legenda o „umiarkowanej grupie generałów", która się jej przeciwstawia, a przedewszystkiem, gdy ktoś zostaje mianowany na jakieś rządowe stanowisko, skrzętnie doszukuję się, czy służył w wojsku, czy miał tam jakiś stopień, a gdy tak - znowu krzyk, że mianowano wojskowego - ergo „militaryzuje się" Polskę.-

Te krzyki to bardzo cenny materjał dla Berlina i Moskwy, skąd starają się niustannie tworzyć w opinji publicznej Europy nastrój, że Polska jest trwałem niebezpieczeństwem dla pokoju. Raz z Berlina podnosi się alarm, że Polska pragnie anektować Prusy Wschodnie, inny raz rozlega się krzyk z Kowna, że wojska polskie już przekraczają granicę litewską, a Moskwa przecież stale rozgłasza, że Mińsk i Kijów są nieustannie zagrożone od strony Polski -

Czy wszystkie te brednie, wyssane z palca, ale przez znakomitą propagandę niemiecką i bolszewicką świetnie wykorzystywane, nie uzupełnia doskonale legenda o rzekomej postępującej nieustannie naprzód militaryzacji życia publicznego w Polsce, szczególnie gdy tę legendę głosi znaczny odłam prasy polskiej.-

A sprawa przecież jest tak prosta.-

Podczas wojny tysiące, setki tysięcy ludzi, którzy nigdy nie zamierzali w wojsku służyć, znalazło się w szeregach. Ci, którzy mieli odpowiedni cenzus lub w ten czy w ów sposób się odznaczyli, zyskali stopnie oficerskie. Po demobilizacji wyszli z wojska, przechodząc do rezerwy albo w stan spoczynku, ale w jednym i w drugim wypadku zachowując swoje stopnie wojskowe. Tak było w Niemczech, we Francji, we Włoszech - jest i u nas. Każdy mężczyzna, który był już dorosłym w r. 1914 we Francji, a nadawał się do tego szedł do szeregów, chyba, że konieczność administracji państwa, przemysłu wojennego i t. p. zatrzymywała go na innem stanowisku. Ci ludzie zajmują dziś znowu stanowiska cywilne, ale zachowują nadal swoje stopnie kaprali, czy wachmistrzów, poruczników czy majorów, ale czy jest jakakolwiek mowa o militaryzacji życia publicznego we Franji?

U nas o tyle układało się to wszystko nieco inaczej, że armja nasza podczas wojny europejskiej, podczas wojny z bolszewikami i długo jeszcze potem była in statu nascendi i demobilizacja nie mogła być tak odrazu przeprowadzoną, jak w innych państwach. Wielu ludzi przez szereg lat po wojnie musiało jeszcze pozostać w wojsku, bo wymagało tego dobro armji, a inni choć nie chcieli być w wojsku, pozostali w szeregach, bo nie mieli dokąd pójść i występują dopiero, gdy sobie coś odpowiedniego upatrzyli.

Demobilizacja rozszerzyła się w ten sposób na szereg lat po wojnie, a już jest specjalna sprawa gdy chodzi o Legjonistów. Trzeba stale pamiętać, że do Legjonistów wstąpiła elita polskiej inteligencji i polskiej młodzieży uniwersyteckiej, pierwszorzędnie przygotowana do pracy fachowej w różnych kierunkach. Gdyby nie wojna powszechna, gdyby nie chwila historyczna, która kazała im chwycić za broń, by wywalczyć lepszą dla Polski przyszłość, nigdyby zapewne nie nosili obcych mundurów.

Ci wszyscy ludzie wrócili i wracają do życia cywilnego i zajmują stanowiska, do których są fachowo przygotowani.Zachowują stopnie wojskowe, które krwią własną zdobyli na polach bitew. To jest ich duma, to dowód że piersią własną, na której dziś często błyszczy krzyż Virtuti lub Walecznych, zasłaniali Ojczyznę. Jeżeli tymi ludźmi obsadza się stanowiska publiczne, to wszędzie uznanoby za rzecz w najwyższym stopniu chwalebną, a walczonoby przeciw gdyby było inaczej. U nas robi się z tego rządowi zarzut, potworny tem, że daje świetnie efektowną broń do walki przeciw Polsce propagandzie moskiewskiej i berlińskiej.

A zresztą prasa opozycyjna napewno chciałaby ażeby wszystkie publiczne stanowiska w Polsce powierzać tym ludziom, którzy, w r. 1920, gdy bolszewicy byli pod Warszawą, uciekli do Poznania.-

Stefan Żelski.

Niezłomny opór.

Opozycja próbuje ustawicznie per fas et nefas wszelkich środków mających na celu jakoby dyskredytowanie rządu, a w rezultacie godzących we wszelką pracę państwową, zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz państwa. Zaledwie część partyj zachowuje w tem jakąś miarę, obawiając się utraty resztki wpływów wśród wyborców. Natomiast o zachowaniu jakiegoś umiaru czy choćby tylko rozwagi trudno mówić u dwu głównych filarów opozycji: endecji i u C. K. W. P. P. S.

Pierwsza z nich z wielkim impetem usiłuje walczyć z rządem swemi staremi metodami z okresu przedmajowego. Nic w tem dziwnego ani nowego. Etyka postępowania endecji przedstawiała zawsze coś takiego, co daje się określić tylko jako zdecydowane przeciwieństwo podstawowych pojęć etycznych. Są to właściwości tradycyjnie tkwiące w psychice leaderów partyjnych, wiodącej swój ród z czasów współpracy z b. zaborcami rosyjskimi, a w ostatnich czasach, potwierdzającej swój „genre" przez wywoływanie studenckich awantur lwowskich, lub przykre pod względem państwowym kompromitacje p. Korfantego i p. Wolnego. Drugi natomiast filar - CKW. PPS. - który szczyci się patryjotyczną zasługą przeszłości i który potrafił zdobyć się na „udział" w akcji majowej Marsz. Piłsudskiego poszedł jeszcze inną drogą. Nie znalazłszy namacalnego dyskonta spodziewanego dla siebie po maju, prędko zrozumiał, że w nowej fazie stosunków trzebaby było zdobyć się na gruntowne przeoranie demagogicznej psychologji partyjnictwa, wyzbyć się mafijnej roli „podziału dóbr" między członków partji, oraz dzielić odpowiedzialność za niewdzięczne trudy państwowe. Takiej perspektywy partja, a raczej jego leaderzy, nie oczekiwali. Przedmajowe „przyprzążki polityczne" — raz na prawo, raz na lewo — przynosiły zyski bez odpowiedzialności, nigdy obowiązki. A więc zawiedzione sfery kierownicze CKW. PPS. powróciły do dawnej polityki i dawnego obozu partyjnictwa w nadziei na rychłe wskrzeszenie samowoli parlamentarnej. Aż wreszcie wspólnota sytuacji wytworzyła wspólność imprez i zbliżenie się do endecji. To też w rezultacie, choć obie partje wyszły z innego założenia, to jednak cel bezpośrednio polityczny dla obu jest jeden: — nawrót do okresu samowoli partyjnej, dzisiejsze bowiem warunki uniemożliwiają zasadniczą rację istnienia dawnych partyj politycznych mafijnego podziału „dóbr i wpływów".

Prasa cekawistyczna nie kryje bynajmniej tych dążeń. Czytamy tam niejednokrotnie oferty na „pokojową" likwidację obecnego systemu rządzenia pod hasłem powrotu do „demokracji parlamentarnej", tak, jakby rządy pomajowe ją były przekreśliły. A przecież demokracja parlamentarna istnieje i dzisiaj nadał. Mrzonkę o dyktaturze w Polsce wyperswadował cekawistom dość obcesowo p. Vandervelde, specjalnie wraz z szerszem gronem socjalistów w tej sprawie na arbitra uproszony. Różnica, między staremi a nowemi laty, polega tylko na tem, że rząd chce współpracować z sejmem, ktoby się wyrzekł myśli wskrzeszenia samowoli partyjnej i bezmyślnego niwelowania wyników żmudnej pracy nad budowaniem państwa. Na tem stanowisku stanął w maju 1926 r. i konsekwentnie stoi do dziś. Jakież są tego następstwa? Te, że wpływy partyjne samochcąc maleją, a natomiast na zmodyfikowanej płaszczyźnie parlamentarnej wzrasta zdrowa atmosfera propaństwowa. Partje bez wpływów na bieg spraw państwowych prowadzą duszny, suchotniczy żywot. Że wśród nich szamoce się skazana na zagładę endecja, jest to naturalnym owocem jej polityki. Ale CKW. w tym okręgu przyduszonych partyj znalazł się dobrowolnie.

To też alternatywa zarówno dla cekawistów, jak i dla innych partyj, ciężka. Powrót do życia trzebaby opłacić tak radykalną przemianą, że dla wielu działaczy partyjnych jest to niemożliwością i oznaczałoby „śmierć polityczną". Tu tkwi właśnie zasadniczy powód „niezłomnej opozycji", w której trwać będą, licząc czas według procesu redukcji resztek dawnych wpływów partyjnych. Społeczeństwo nie odczuwa braku pośrednika partyjnego między sferami rządowemi, a pracującym obywatelem. Ponadklasowe organizacje o charakterze społeczno-fachowym lepiej spełniają tę rolę, reprezentując czysty interes obywateli bez przymieszki ignorancji, demagogji i przetargów politycznych dokonanych na rachunek państwa. Z tej gleby wyrośnie kiedyś nowy sejm i nowi posłowie. Czynnikiem, spajającym grupy społeczne, nie będą wówczas obiecanki zawodowców wyborczych, a rzeczywisty interes głosujących. I tu leży ostateczny kres dotychczasowej polityki przedmajowych partyj politycznych.

J. D.

Sprawa gimnazjum borysławskiego.

Ograniczenie miejscowego gimnazjum w pełnych prawach publiczności odbiło się donośnem echem w kołach tutejszego społeczeństwa i jak to zwykle w takich razach bywa wywołało cały szereg pogłosek, które ostatnio przybrały formę całkiem już niepokojącą. Wiedząc jak żywo obchodzi ta sprawa interesowane sfery zadaliśmy sobie nieco trudu, aby zbadać gruntownie cały problem, zasięgnęliśmy informacyj u najbardziej miarodajnych czynników i uzyskanemi w ten sposób wiadomościami możemy się obecnie podzielić z naszymi Czytelnikami.

Otóż Gimnazjum nasze, według rozporządzenia Min. [illegible] i O. z 28 VI. 29. Nr. II. 17.703/29 oraz z 16. VII. 29. nr. II. 17.703/29 otrzymało, niepełne prawa gimnazjów państwowych, przewidziane w § 1 lit. b. rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 7. XI. 1924. Nr. 12600/II. Co oznacza „§ 1 lit. b." dowiadujemy się z tegoż rozporządzenia, które mówi:

„§ 1. Prywatna szkoła średnia ogólnokształcąca może uzyskać prawa gimnazjum państwowego: a) pełne lub b) niepełne. Niepełne prawa mogą być bez zastrzeżeń lub z zastrzeżeniem".

A dalej w § 3-cim: „Prawa, przewidziane w § 1 lit. b. bez zastrzeżeń są następujące: a) egzaminy dojrzałości odbywają się w sposób, określony przepisami o egzaminach dojrzałości w gimnazjach państwowych, przed komisjami, których skład może (a nie musi! przyp. Red.) Kuratorjum Okręgu Szkolnego ustalić na zasadach odmiennych niż te, które obowiązują w gimnazjach państwowych; b) świadectwa z poszczególnych klas, wydawane przez szkołę własnym uczniom, są równoznaczne ze świadectwami gimnazjów państwowych. przy przechodzeniu do odpowiednich klas gimnazjów państwowych uczniowie (ice), okazujący świadectwa takiej szkoły prywatnej, zdają jednak całkowity egzamin wstępny".

Ażeby czytelnicy mogli wyrobić sobie możliwie jasny obraz o całej sprawie, zacytujemy jeszcze § 5 „Regulaminu [illegible] egzaminów dojrzałości", który przewiduje; a) zwyczajny egzamin dojrzałości b) rozszerzony egzamin dojrzałości, przyczem w myśl tegoż paragrafu: Zwyczajny egzamin dojrzałości zdają uczniowie gimnazjów państwowych, oraz niepaństwowych z prawami pełnemi i niepełnemi bez zastrzeżeń".

Jak z powyższych z wiarygodnych, bo urzędowych cytatów wynika, że niema mowy o pozbawieniu gimnazjum naszego „wszelkich praw publiczności", ani o „rozszerzonej maturze", ani wreszcie o grożącem jakoby w najbliższym czasie „zamknięciu zakładu", któreto wersje roznosi po Borysławiu stugębna fama. Jedynem, istotnie poważnem ograniczeniem, jest konieczność zdawania egzaminów wstępnych przy przejściu do gimnazjum państwowego, ale ograniczenie to faktycznie nie istnieje dla tych uczniów, którzy zamiaru takiego nie posiadają. Jeżeli zaś idzie o nieprzyznanie w tym roku naszemu gimnazjum pełnych praw publiczności, to nie trzeba zapominać, że w ciągu 11 lat istnienia stało się to zaledwie po raz drugi, przyczem ograniczenie uprawnień, jakie miało miejsce w r. 1923/24 zostało już po roku cofnięte. Także więc i obecne uszczuplenie prawa publiczności jest oczywiście do odrobienia i niewątpliwie nastąpi, o ile samo społeczeństwo nie będzie Zakładowi mąciło spokoju pracy i nie będzie kładło kłód pod nogi oraz o ile w ogólności w przyszłym roku szkolnym pozostaną jeszcze jakieś gimnazja prywatne o pełnych prawach publiczności.... W roku bowiem szkolnym 1925/26 na terenie Kuratorjum lwowskiego, obejmującego 3 Województwa wschodnie, istniało 24 pełnoprawnych zakładów prywatnych, z czego w samym Lwowie 15, w roku zaś 1929/30 pozostało zakładów takich zaledwie 7 (dosłownie siedem!) z tego we Lwowie 3 (trzy), przyczem istnieje bardzo poważne prawdopodobieństwo odebrania w przyszłym roku szkolnym kategorji A. także i tym pozostałym niedobitkom. W świetle powyższych cyfr, specjalnie wobec spadku zakładów lwowskich z 15 na 3 jest zupełnie wytłumaczone ograniczenie praw publiczności także i w naszem gimnazjum, zaś omówienie przyczyn tego zjawiska odkładamy do następnego numeru, zwracając jedynie uwagę naszych Czytelników na kilka artykułów, jakie w tej właśnie sprawie pojawiły się ostatnio w krakowskim Kurjerze.

Sprostować należy także zupełnie bezpodstawne insynuacje, lansowane w Zagłębiu jakoby dyrekcja gimn., grono nauczycielskie lub ktokolwiek z komitetu Zarządzającego był przeciwnym upaństwowieniu tej szkoły.

Wprost przeciwnie. Komitet Zarządzający wraz z Dyrekcją poczynił wszelkie kroki, ażeby znaną uchwałę Sejmu zrealizować w pełni lub bodaj częściowo już w tym roku. W odpowiedzi jednak na wystosowany w tej sprawie do Min. WR. i OP. memorja

---

Z tygodnia na tydzień.....

Dziesiąty fejleton.

Mianowicie dziesiąta z rzędu tygodniowa notatka tego samego autora, a więc taki mały jubileusz domowy..... Nie wiem kogo przy tej sposobności bardziej podziwiać: czy siebie za wytrwałość czy też znajomych moich za słowa życzliwej krytyki. Ci ostatni bowiem utrzymują, że niektóre fejletony były wcale niezłe, inne dosyć słabe. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ta drobnostka, że każdemu z nich niepodobał się — inny fejleton..... W ten sposób wiedzie mi się, jak owemu autorowi, którego 3-aktowy dramat tak zainteresował komisję teatralną, że skreśliła w nim tylko jeden akt: mianowicie każdy z trzech członków komisji — inny akt.... Ale — to nic... to mniej, jak nic... Powiedział gdzieś, kiedy, jakiś mówca: „Bijcie mnie, ale słuchajcie!" Mówię ja: „Krytykujcie mnie — ale czytajcie!"

Tym razem — o drogach, chodnikach i mostach. Mianowicie, jeśli o drogi idzie, należy z przyjemnością stwierdzić, że ich stan w naszem zagłębiu uległ w ostatnim kwartale znakomitej poprawie. Została naprawiona droga do Drohobycza przez Hubicze tak, że komunikacja z powiatem odbywa się obecnie zupełnie gładko. Wyszutrowano ulicę Pańską, naprawiono „karpacką drogę". Kopalnia wosku zabrała się energiczniej do rekonstrukcji zapadłej drogi na Potoku, wreszcie gmina Mraźnica nawiozła kiesowskim granitem biegnącą przez wieś powiatową szosę, która w ten sposób otrzymała po raz pierwszy od czasu swego istnienia solidną nawierzchnię aż do nowobudującej się szkoły. Oczywiście nie brak odcinków drogowych, które domagają się gwałtownej naprawy. Tak więc droga w Mraźnicy od szkoły do działu znajduje się w opłakanym stanie. To samo da się powiedzieć o drodze koło nowej poczty i drodze do dworca, które stały się prawie niemożliwemi do przybycia. Koniecznem jest dalej uporządkowanie pozostałych jeszcze kilku odcinków drogi przez Hubicze do Drohobycza, gdzie zresztą praca nie ustaje, jak nie mniej kawałka ulicy Pańskiej mniej więcej od kamienicy fantowskiej do mostu między Borysławiem a Mraźnicą. Wreszcie dokładnego uporządkowania domaga się droga od dawnej rogatki do Centrali premierowskiej, gdzie panuje dzisiaj ruch niezwykle ożywiony, a gdzie w czasie deszczu i błota przejazd i przechód wymaga znacznych zdolności akrobatycznych. W każdym razie sytuacja na „froncie drogowym" poprawiła się bezwzględnie, a jeśli dla jej uzupełnienia wspomnimy jeszcze o budującej się drodze na Wolance, w Kropiwniku, gdzie kończy się także budowę mostu, w Podbużu i jeśli się nie mylę w Orowie — to będziemy musieli uznać tegoroczny wysiłek powiatu i gmin w tej dziedzinie za nagół wystarczający.

Nie inaczej również, jak tylko z uznaniem, musi się mówić o poczynaniach Zarządu borysławskiego, który po Tustanowicach i Mraźnicy zabrał się w ubiegłym roku do wymiany chodników drewnianych na kamienne i pracę tę z niesłabnącą energją kontynuuje w roku bieżącym, zadając w ten sposób kłam legendzie o niemożności kładzenia w Borysławiu chodników kamiennych. W następstwie część ulicy Pańskiej od mostu do karpackiej drogi zaczyna przybierać dość znośny wygląd; a po wykończeniu gminnego domu mieszkalnego i usunięciu „rawdomu", w którym mieści się obecnie „Odrodzenie", wyglądałaby nawet całkiem przyzwoicie, gdyby nie dwa małe „ale".

Najpierw — to rozkopywanie ulicy dla kładzenia rurociągów! Przecież przy tym systemie nie może być mowy ani o utrzymaniu jezdni w należytym porządku i wzdatnym do użytku stanie, ani o estetycznym wyglądzie miasta. Ostatecznie niema prawie miesiąca, gdzieby droga nie była rozkopana na przestrzeni kilkuset metrów, a ruch — narażony skutkiem ciasności ulicy na stałe trudności — jeszcze bardziej tamowany, za co znowu wdzięczni obywatele zasyłają „najserdeczniejsze" życzenia pod adresem Wydziału powiatowego, Magistratu i firm. Mam wrażenie, że żadne inne miasto w Polsce nie jest narażone na tego rodzaju lekceważenie wygody obywateli i nie sądzę, aby przy dobrej woli Wydziału powiatowego i interesowanych firm nie znalazło się jakieś wyjście z sytuacji, w której wszelkie starania o dobry stan dróg i estetyczny wygląd miasta schodzą do rzędu syzyfowych prac.

A druga bolączka — to sławetny most na Tyśmienicy, który dwa lata temu popłynął z wodą. W jego miejsce postawiono most „prowizoryczny", rzucono kilka „prowizorycznych" kładek i powoli „prowizorjum" stabilizuje się na dobre — aż do następnej powodzi... Oczywiście mowy niema o tem, aby miasto własnemi siłami most ten odbudowało. To też z początkiem bieżącego roku zainicjowano wspólną akcję Wydziału powiatowego, gmin i przemysłu i odnośne akta wysłano do Województwa, skąd po 6-ciu mniej więcej miesiącach przyszło — zapytanie, wiele też poszczególne instytucje deklarują na ten cel!... Nie ulega wątpliwości, że jeżeli odbudowa mostu postępować będzie nadal w tem piorunującem tempie, to długie jeszcze lata będziemy mieli szczęście i przyjemność podziwiania tego jedynego w swoim rodzaju widowiska, że w centrum miasta zieje piekielna jakaś czeluść, podobna stale jątrzącej się ranie. Mam przekonanie, że uleczenie tej właśnie rany należy do najpilniejszych zadań już nie tylko miasta, ale nawet — powiatu...

Kazimierz Rossowski.

poparty interwencją pp. posłów — otrzymała Dyrekcja Zakładu nast. pismo Kuratorjum O. S.:

„Ministerstwo W. R. i O. P. reskryptem z dnia 18/VIII 1929 Nr. II 21338/29 oznajmiło, że nie zamierza upaństwowić tamtejszego Zakładu, oraz zauważyło, że do utrzymania Zakładu przyczyniać się winny zainteresowane gminy. Zarazem Ministerstwo oznajmiło, że nie może udzielić pomocy przez przyznanie opłacanych przez państwo etatów nauczycielskich".

Minister Składkowski w Borysławiu.

W dniu 13 b. m. odwiedził nasze miasto w towarzystwie p. Wojewody i p. Starosty drohobyckiego, p. Minister Spraw Wewnętrznych Sławoj-Składkowski. Po konferencji w Magistracie, której tematem były sprawy budżetowe gminy, zaznajamiał się p. Minister z tokiem robót inwestycyjnych a następnie zwiedził baraki robotnicze firmy „Limanowa" oraz kilka pomieszkań robotniczych drobniejszych firm naftowych, dla wyrobienia sobie sądu o warunkach w jakich żyją tutejsze sfery robotnicze. Pan Minister wstąpił również do budynków zakupionych przez Gminę Chrześcijańską od Towarzystwa „Karpaty" na cele opieki społecznej i interesował się żywo organizacją instytucji dobroczynnych, które w tych budynkach znajdą pomieszczenie. W końcu udał się p. Minister na zwiedzenie kopalni „Kraków—Sosnkowski" w Mrażnicy, gdzie informował się o sposobie pracy i stanie przemysłu naftowego w naszem Zagłębiu.

Po czterogodzinnem pobycie w naszem mieście odjechał p. Minister o godzinie 2-giej popołudniu przez Truskawiec w dalszą podróż inspekcyjną.

Ponieważ w dniu przybycia p. Ministra przebywał Burmistrz inż Machnicki służbowo w Warszawie, przeto p. Minister wyraził życzenie ażeby p. Burmistrz odwiedził go w najbliższym czasie, w celu omówienia spraw gospodarki miejskiej. W poniedziałek więc 16 b. m. został p. Burmistrz przyjęty na audjencji, która przeciągnęła się dłuższy czas. Zasadniczo p. Minister wyraził swoje pełne uznanie z powodu wydatnych rezultatów intenzywnej pracy około podniesienia zdrownego stanu miasta oraz jego zewnętrznego wyglądu, wyraził natomiast życzenie ażeby Magistrat zajął się jaknajspiesznej zadrzewieniem ulic tych, które do tego celu się nadają.

Celem polepszenia warunków w jakich robotnicy tutejszych firm naftowych zmuszeni są z małemi wyjątkami, pędzić życie, polecił p. Minister p. Staroście drohobyckiemu zwołać konferencję przedstawicieli firm naftowych ze współudziałem reprezentantów Władz państwowych i samorządowych, dla obmyślenia i przeprowadzenia planu budowy odpowiednich robotniczych domów mieszkalnych.

Znaczna część konferencji poświęcona była omówieniu sposobu usunięcia plagi kurzu i błota z głównych arterji komunikacyjnych. Po wyjaśnieniu p. Burmistrza, że projektowane przez p. Burmistrza asfaltowanie ulicy Kościuszki jest niemożliwem z powodu częstego jej rozkopywania przy naprawie i innych robotach około rurociągów pod jej nawierzchnią założonych, przyjął p. Minister do wiadomości, że sprawa ta zostanie rozwiązana radykalnie po otwarciu do użytku publicznego projektowanej równoległej ulicy do ulicy Kościuszki, przełożeniu rurociągów i umożliwionem przez to wybrukowaniu ulicy Kościuszki. Narazie będzie staraniem Magistratu ulicę Kościuszki smołować, co jednak zależnem jest od finansów gminy i od sposobu płacenia przez obywateli podatków miejskich.

Wizyta p. Ministra nie będzie bez wpływu na sprawy miejskie i osobiste zetknięcie się z nim p. Burmistrza, który miał możność poruszyć oprócz powyższych wiele innych, kwestji natury administracyjnej nawiąże ściślejszy kontakt z władzami centralnemi, które po naocznem przekonaniu się o naszych potrzebach nie odmówią zapewne pomocy w dążeniu obecnego Zarządu miasta do naprawy tych stosunków w jakich do niedawna mieszkańcy Zagłębia zmuszeni byli pędzić swoje życie.

Jeżeli tak wymagający administrator Państwa jak p. Minister Składkowski stwierdził z uznaniem wydatne rezultaty pracy to i społeczeństwo nasze powinno w zrozumieniu tych dążeń udzielać poparcia i pomocy Zarządowi miasta w jaknajdalszym kierunku, a Zarząd miasta znajdzie w tem uznaniu p. Ministra podnietę do dalszej pracy i uzasadnioną nadzieję w pomoc Rządu.

Zjazd naftowy

W dniach 11, 12 i 13 października b. r. odbędzie się w Drohobyczu i Borysławiu zjazd naftowy. Komitet organizacyjny z prof. inż. Z. Bielskim na czele wyłonił komisję wykonawczą w osobach p. p: inż. T. Biluchowskiego, Dr. J. Kozickiego, J. Lewieckiego, inż. S. Paraszczaka (przew.), inż. W. Piotrowskiego, inż. D. Wandycza, inż. J. Wojnara, Cz. Załuskiego i inż. J. Zielińskiego (sekr.), która ustaliła następujący program zjazdu: Dnia 11. X o godz. 15 w sali Ratuszowej w Drohobyczu otwarcie przez prof. Z. Bielskiego i wybór prezydjum. O godz. 16-18 referaty. Dnia 12. X. w godz. 9-12 i 16-19 referaty w sekcjach wiertniczo-geologicznej i rafineryjnej poczem bankiet w salach Sokoła w Drohobyczu. Dnia 13. X referaty wiertniczo-geologiczne i zwiedzenie rafinerji poczem od 12 do 13 tej posiedzenie plenarne. Popołudniu wyjazd do Borysławia i przyjęcie uczestników przez Izbę Pracodawców. Na zjeździe wygłoszone zostaną następujące referaty:

Piątek 11. X.

Prof. inż. Z. Bielski: „Ujednostajnienie metod zbierania obserwacji w czasie wiercenia". Inż. W. J. Piotrowski: „Kierunek rozwoju przemysłu przetwórczo-ropnego". Dr. K. Tołwiński: „Perspektywy ekspanzji wiertniczej w Polsce".

Sobota i Niedziela 12 i 13 X.

Sekcja wiertniczo-geologiczna. Inż. Binder: „Zastosowanie pomp próżniowych". inż. M. Gawliński: „O graficznych sposobach kontroli wydatku szybów ropnych", inż. Wł. Klimkiewicz: „Odbudowa ciśnienia złoża". Inż. Wł. Kołodziej; „O racjonalną metodę mierzenia gazu ziemego". Inż. M. Krygowski: Koszty wierconego szybu i każdoczesny ich przegląd". Inż. W. Skoczyński: „Projekt normalizacji połączeń". Inż. M. Tokarzewski: „Ekonomja pracy świdra". Dr. St. Weigner: „Organizacja służby gologicznej w przemyśle naftowym". Inż. J. Wojnar: „O normalny typ żurawia linowo-żerdziowego". Cz. Załuski: „Organizacja spółki naftowej". Inż. J. J. Zieliński: „Wyniki wierceń w płd. Mrażnicy".

Sekcja rafineryjna; Prof. Dr. St. Pilat: „Uwodarnianie produktów naftowych". Dr. Hausman (temat będzie podany w dniu odczytu). Dr. J. Kozicki: „Wytwórczość i zapotrzebowanie benzyny w latach najbliższych". Dr. A. Szajna: „Krakowanie na przykładzie oktanu i hexadex". Inż. Ar. Ulmann: „Najważniejsze systemy krakowania i ich praktyczne wyniki". Dr. J. Winkler: Krakowania frakcji propano-butanowych". Dr. W. Jakóbowicz: „Rafinacja benzyn krakowych". Dr. D. Wandycz: „Benzyny krakowe jako produkt uboczny przy destylacji produktów ropnych". Inż. L. Kazubski: „Stan przemysłu naftowego, a interesy Państwa w przyszłości". Całą organizacją kieruje Komitet Wykonawczy Zjazdów Naftowych, gdzie też należy zgłaszać swój udział i który udziela wszelkich informacji.

Wiadomości gospodarcze.

Według danych tymczasowych, wpływy z danin publicznych i monopoli państwowych w lipcu b. r. przedstawiają się następująco:

Podatki bezpośrednie 65,617.000 zł., podatek majątkowy 962.000 złotych, podatki pośrednie 16,863.000 zł., cła 32,892.000 zł., opłaty stemplowe i daniny pokrewne 18,073.000 zł., 10-procentowy nadzwyczajny dodatek do danin publicznych 10,050.000 zł.

Monopole; solny 3,843.000 zł., tytoniowy zł, 37,000.000, spirytusowy 31,144.000 zł., zapałczany 1,062.000 zł., loterja państwowa 2,000.000 zł.

Ogółem wpływy z danin i monopoli wynosiły w lipcu b. r, 220.367.000 zł. Wpływy te w lipcu b. r. były wyższe aniżeli w którymkolwiek z trzech poprzednich miesięcy b. r. budżetowego.

* *

Ministerstwo skarbu od pewnego czasu przygotowywuje sprzedaż przez rząd będącej w jego posiadaniu drugiej emisji akcyj Banku Polskiego.

Decyzja ta min. skarbu wymaga jeszcze zatwierdzenia ze strony Rady ministrów.

Rząd nabył drugą emisję akcji Banku Polskiego wartości 50 milj. zł. za sumę 75 miljonów złotych, gdyż pierwotna cena emisyjna jednej akcji Banku Polskiego w wysokości 100 zł. została podniesiona do 150 zł.

Ten pakiet akcyj Banku Polskiego nabył rząd zgodnie z postanowieniami planu stabilizacyjnego przy zawieraniu umowy o zaciągńięcie pożyczki stabilizacyjnej. Już wówczas było wiadome że akcje te będą sprzedawane publiczności po cenie 150 zł. za sztukę, z tem że posiadacze dwóch akcyj I emisji mają prawo do nabycia jednej nowej akcji. Jak słychać rząd zamierza sprzedać te akcje jeszcze w ciągu br., a osiągnięte środki przelać na fundusz „F" który został przewidziany w planie stabilizacyjnym, jako fundusz służący specjalnie dla zasilania przez państwo kredytami życia gospodarczego. Sprzedaż akcyj będzie powierzona Bankowi Polskiemu i poważnym bankom krajowym.

* *

Przewodniczący delegacji do rokowań handlowych z Polską dr Hermes wspólnie z kierownikami ruchu agrarnego w Niemczech, którymi są przewodniczący dr Fehr, b. minister żywności Schiele i niejaki dr Brandes, przesłali na ręce rządu niemieckiego gwałtowny memorjał, domagający się w naglący sposób wydania zarządzeń ochronnych przeciw dalszemu zubożaniu rolników niemieckich. W memorjale tym m. in wyraża się zdziwienie z powodu nieczynności rządu, mówi o rosnącym rozgoryczeniu niemieckich sfer agrarnych i oświadcza, że zarządy organizacyj rolniczych nie są już dalej w możności hamować rozgoryczenia i składają całą odpowiedzialność na rząd. Odezwa protestuje przeciwko zagranicznemu dowozowi zboża i mąki, jako też bydła, a z drugiej strony domaga się podjęcia przez rząd niemiecki natychmiastowej akcji w kierunku zniżenia ceł ochronnych w państwach sąsiednich. W ten sposób akcja dra Hermesa zmierza celowo do uniemożliwienia traktatu handlowego z Polską.

* *

Wojewoda śląski wyasygnował już środki, przeznaczone na zakupno 2 statków, o jakie woj[ewó]dztwo śląskie powiększyło naszą flotę handl[ową]. Zakupiony zostanie 1 statek o pojemności 1200 a drugi o pojemności 7000 ton.

* *

Związek Spółdzielni Spożywców Rzplitej Po[l]skiej, na podstawie danych, zebranych od 291 wię[k]szych spółdzielni spożywców, obliczył, iż obroty i[c]h w miesiącu lipcu r. b. zwiększyły się. O ile w czerw[cu] przyrost obrotów wynosił 3,4 prc., o tyle w lipcu zb[liż]a się do 10 prc. Charakterystycznem jest, że gru[pa] spółdzielni wiejskich wykazuje najmocniejszą tende[n]cję, tuż postępują spółdzielnie mieszane a stosunko[wo] najmiejszy przyrost posiada grupa spółdzielni rob[ot]niczo-miejskich.

Poza tem okazuje się, że obroty spółdzie[lni] robotniczo-miejskich wzrosły w poszczególnych ok[ręgach] gach przemysłowych bardzo różnie. Okręg łód[zki] wykazuje w lipcu wzrost o 5 prc., okręg zagłę[bia] Dąbrowskiego i Śląska daje natomiast przyr[ost] 24 prc. Jest to wynikiem kryzysu, jaki panuje [w] przemyśle włókienniczym i względnie pomyśln[ego] rozwoju przemysłu węglowego w bieżącym rok[u].

* *

Do Gdyni przybył olbrzymi kuter rybac[ki] Danji na zamówienie morskiego instytutu rybackie[go].

Kuter ten wypasażony jest w żagle i m[otor] o sile 45 km. Może on bez szkody przebywać

do 12 dni na pełnem morzu i to wczasie wielkiej buży. W zbiornikach statku pomieścić można 3—4 ton ryb. Statek zostanie wkrótce ochrzczony nazwą „Starnia" (po koszubsku flodra).

Równocześnie na pokładzie kutra przybył instruktor duński, który został przez morski instytut rybacki zakontraktowany na rok dla uczenia polskich rybaków najnowszych systemów połowu ryb.

Statek przyjęła specjalna komisja, uznając go za ostatni wymóg techniki.

* * *

Organizacje rolnicze i ogrodnicze ukończyły obliczenia szkód wyrządzonych producentom owoców przez tegoroczne silne mrozy i wiosenne przymrozki. Z obliczeń tych okazuje się, że mrozy tegoroczne wyrządziły niesłychane szkody producentom owoców, z czego na poszczególne gatunki drzew przypada: grusze 90 proc., czereśnie 30 proc., śliwy 39 proc. i jabłonie 29 proc.

Tegoroczne zbiory obliczane na sumę około 25 miljonów złotych prawie przepadły. Wszystkie szlachetne gatunki wymarzły. Najpospolitsze owoce, jak „papierówki" podrożały o 100 procent w porównaniu z cenami zeszłorocznemi. Wobec tego, że krajowe zbiory owoców prawie przepadły, a zagraniczne owoce, ze względu na wysokie cła, są bardzo drogie, przeto popyt na owoc w całej Polsce zmiejszył się ogromie, a w handlu owocami nastąpił zupełny zastój. Wiele starych przesiębiorstw dla handlu owocami znajduje się w krytycznej sytuacji finansowej, a nawet nie które na progu ruiny.

* * *

Rząd rumuński sprzedał Henrykowi Fordowi pas wybrzerza koło Konstancji. Ford zamierza wybudować tam olbrzymią fabrykę automobili oraz magazyny towarowe. Przy budowie znajdźie pracę 800 robotników.

Kronika naftowa.

ZE ŚWIATA

W dniach od 16 do 23 b. m. odbywa się w Paryżu drugi międzynarodowy kongres techników wiertniczych (pierwszy kongres odbył się w Bukareszcie we wrześniu 1925 r). Polskę reprezentuje prof. inż. Z. Bielski, z naszego zaś zagłębia biorą udział w kongresie inż. Reguła i inż. Wyszyński. Jednem z zadań kongresu jest połączenie wszystkich organizacji zawodowych w międzynarodowy Zw. Techników Wiertniczych.

* * *

Wobec wzrastającego ciągle zapotrzebowania benzyny w Australji i rosnącego wskutek tego importu, powstał za pośrednictwem Izby Handlowej w Sydney specjalny Instytut Naftowy, którego celem jest czuwanie nad rozwojem krajowego przemysłu naftowego.

* * *

W Potenzy (Włochy) powstało nowe towarzystwo naftowe, mające prowadzić przy poparciu rządu próbne wiercenia w miejscowości Val di Cavolo. Pierwszy szyb ma być doprowadzony do głębokości 1000 m.

* * *

Najgłębszym szybem świata jest otwór „Nesa XI" w Long - Beache w Kaliforni, własność Shell Oil Comp. W dn. 6 lipca b. r, osiągnął ten szyb głębokość 2724 m, wierci dalej.

* * *

Compania Arrendatarria del Monopolio de Petroleos (Hiszpanja) zamierza w b. jeszcze roku podwyższyć kapitał zakładowy. Uzyskane kredyty rządowe w wysokości 60 miljonów pesetów zostałe zużyte na pokrycie odszkodowań przedsiębiorstw prywatnych po wprowadzeniu monopolu naftowego (głównie Standard Oil Co).

Największą transakcją w ostatniem dziesięcioleciu jest dokonana niedawno fuzja Pan-American Petroleum and Transport Co z Standard Oil of Indiana Co. Po fuzji Standard Oil of Indiana rozporządza kapitałem przeszło 750 miljonów dolarów. Pan - American Comp, założona przez Doheny'ego, posiada olbrzymie tereny w stanie Texas i w Meksyku.

Z Zagłębia

Stan z 15 b. m.

Pasteur I gł. 1541 m, rury 5", warstwy polanieckie.

Pasteur II gł 1697 m, rury 6", w. menilitowe ściąga 5 tys. kg. ropy dziennie i wyrabia zasyp.

Fryderyk III gł. 253 m, rury 14", warstwy nasunięte.

Fryderyk IV gł. 1303 m, rury 6·5", warstwy polanieckie.

Gustaw gł. 1345 m, rury 6·5", w. polanieckie.

Arkadja gł. 468 m, rury 12", w. nasunięte

Zawisza Czarny II gł. 392 m, rury 12", w. nasunięte.

Fanto-Horodyszcze I gł. 1434 m, rury 6". piaskowiec borysławski, produkcja 3·3 cyst. ropy dz. — tłokuje

Fanto-Horodyszcze II gł. 1413 m, rury 6". w instrumentacji.

Ekwiwalent III gł. 1525 m, przebudowa wieży na system kombinowany.

Stateland XXI gł. 1467 m, rury 6", piaskowiec borysławski, zaniechano pogłębiania: produkcja 1 cyst, ropy dz.: 1 m^3/ min gazu.

Stateland XXII gł. 1430 m, rury 6", piaskowiec borysławski zaniechano pogłębiania — produkcja 5 tys kg. ropy dz.

Stateland XXIV gł. 1193 m, rury 7". w. menilitowe, - zamknięto wodę, przygotowuje sie do zapuszczania rur 6".

Stateland XXV gł. 1355 m, rury 6"

Stateland Południe gł. 129 m. rury 16", w. nasunięte.

Gen. Sikorski uruchomiono 11 b. m. w warstwach nasuniętych.

Magda do gł. 460 m słone iły mioceńskie, do gł. 642 m w. polanickie, od 642 m w warstwach wgłębnego fałdu w łupkach menilitowych - obecna gł. 746 m, silne ślady ropy i 4 m^3/ min gazu.

Margot gł. 668 m, w przejściowych warstwach do menilitów, produkcja ropy 2 cyst. miesięcznie i 2 m^3/ gazu.

Hanusia rozpoczęty dn. 14 b. m. na parceli 505 przez Standard Nobel.

Sasyk VI gł. 1430 m, w. przejściowe do piaskowca borysławskiego bez produkcji ropnej, gazu 28 m^3/ min.

Sosnkowski III gł. 1395 m, produkcja gazu 90 m^3/ min.

Czesław gł. 1500 m, tłokuje przeszło 1 cyst. ropy dziennie.

Yvonne (Kazimierz) firma Łaszcz i Sucnestow rozpoczęła nowy otwór w odległości 10 m od starego. Obecna gł. 126 m.

Gdańsk gł. 1168 m, w. polanickie.

Ropa gł. 1145 m, wierci jeszcze w warstwach nasuniętych.

Petain II gł. 189 m, w. nasunięte.

Jakób gł. 220 m, w. nasunięte.

Zuzanna gł. 348 m, w. nasunięte.

Bitumen Galicja gł. 177 m, w. nasunięte

Standard Nobel VII gł. 1463 m, w. menilitowe.

Standard Nobel VIII gł. 1026 m, w, polanickie.

Standard Horodyszcze III gł. 1222 m.

Standard Karol gł. 526 m, w. nasunięte,

Franciszek Jerzy 1 w Popielach, rozpoczęty w październiku 1928 r. Obecna gł. 380 m. W szybie tym przewiercono nasunięte warstwy popielskie i wierci się w dalszym ciągu w tych samych warstwach. Horyzonty ropne: w 75 m ślady ropy, w 95 m ślady ropy, w 129 m silne ślady i mała produkcja, w 174 m mała produkcja, w 215 m gazy, 294-98 m nawiercono słona wodę (słup 160 m od spodu), którą ściągnięto w 349 stały gaz. Od początku wyprodukowano ogółem 3 cyst. ropy. Jak długo wierci się w warst. popielskich są szanse uzyskania produkcji.

Kronika tygodniowa

Borysław.

Zebranie informacyjne. Zw b. Legionistów odbędzie się dnia 21 b. m. o godz. 19tej w lokalu własnym w Wolance (na Strażnicy).

Kiermasz z festynem. urządza stow. „Gwiazda" dn. 22 b. m. na boisku Sokoła wzgl. w razie deszczu w sali Sokoła o godzinie 2 pop. Dochód przeznaczono no budowę Domu Polskiego. Stow. „Gwiazda" już teraz przygotowało szereg niespodzianek, świetna organizacja wróży niepospolitą zabawę.

Z życia strzeleckiego. Dnia 16 b. m. wyjechała wycieczka, zorganizowana przez obwód borysławski Strzelca, złożona z 36 osób na Powszechną Wystawę Krajową. W wycieczce wzięli udział członkowie wszystkich podległych oddziałów (Stebnik Truskawiec, Kropiwnik, Majdan i t. d.) pod kierunkiem ref. ośw. oddziału Mrażnica ob. Tyszkiewicza. Dwie trzecie kosztów pokrył obwód, zaś jedną trzecią pokryli sami Strzelcy. Powrót nastąpi 20 b. m,

Zemsta Zająca. Piótr Zając kopnął psa swej sąsiadki, buldoga, tak silnie, że ten zachorował.

Samolot L. O. P. P. wylądował na błoniach hubickich w dn. 14 b. m. i po krotkim postoju odszybował do Lwowa.

wozu skradziono Józefowi Kułynyczowi, wartości 300 zł.

Kradzieże. Antoni Kościuk z Wolanki skradł Andrzejowi Gronkowi buciki. Z zamkniętej paki ukradziono Dawidowi Kolberowi garderobę. Mikołaj Patent z Dereżyc ukradł Abrahamowi Feiersteinów i z Maraźnicy gotówkę z pularesu. Pulares odebrano. Do mieszkania Arsena Petrowa dokonano włamania kradnąc mu pościel i garderobę wartości 200 zł. Józefowi Zygmutowi skradziono kurtkę skórzanną. Na szkodę f-y „ Galicja " skradziono leżące koło Kasy Chorych o rur wartości 170 zł. Władysław Pękala i Michał Paziuk dostali się przez strych do mieszkania Karoliny Kowalskiej i skradli lejce, kurę i ziemniaki; Nieznany jegomość targując się w sklepie jubilerskim Tom Landau skradł jej budzik. Izraelowi Ringlowi skradziono dwa ubrania.

Weseli kawalerowie. Józef Magas i Onufry Zając pobili Hermana Backenrotha. Za opilstwo przetrzymano Franciszka Pacurę. Jan Domin wybił szybę w oknie Stanisławie Mikulic. Za awantury w stanie pijanym w szynku Grossmana aresztówano Jana Hawiszczaka, odbierając mu też rewolwer, którym się odgrażał. Sąsiedzi Kazimierza Wilka, szofera autodorożki, skarżą się, iż ten wracając nocą budzi ich hałasem motoru. Mały zaś Szmil Probstein uderzył kamieniem Annę Ocher raniąc ją w nogę.

Niecierpliwy wierzyciel Józef Linhardt z Rychcic, nie mogąc wyegzekwować od Ambrucha z Borysławia należnych mu 650 zł., grozi mu stale śmiercią.

Sąsiedzkie porachunki, Bronisława Wronowicz zabrała Teresie Skowrońskiej dwa krzesła. Sara Kamerman, chcąc pozbyć się lokatora, uszkodziła

mu schody, Hersch Rebek nie chce wyprowdzić się z mieszkania Markusa Rufera.

Kawalerskie jazdy. Auto osobowe Lw.3871 najechało na Zygmunta Schehera jadącego rowerem ze Schodnicy i potłukło go lekko. Auto ciężarowe Lw. 4984 najechało na ul Drohobykiej na Abrahama Bruga. Wasyl Tymków, furman Dawida Schwarca, najechał na ul. Objazdowej na Michała Krawczuka 1.60, którego w stanie groźnym przewiezlono do szpitala do Drohobycza.

Nie pchaj łytki. Dmytro Lityński zaglądał do cysku wszedłszy za płótno i został wtedy pokąsany przez dużego żółtego psa eyrkowego

Za nieprzestszeganie przepisów policyjno-sanitarnych przetrzymano Bronisławę Proń.

Zgubiono. Wojciech Wrzeszczyn zgubił na ul. Wolanieckiej portfel z ks. wojskową i dokumentami osobistemi.

Repertuar Kina-Colosseum: „CAŁUJĘ TWĄ DŁOŃ MADAME " z Hary Liedtkem i Marlene w rolach głównych. Do ilustracji tego filmu udało się dyrekcji kina pozyskać wybitnego tenora, b. artysty opery lwowskiej; Władysława Turzańskiego który powrocie z tournee w Europie bawi na kuracji Truskawcu. Skromny tęn występ wybitnego artysty wzbudza olbrzymie zainteresowanie naszej publiczności. W sobotę o godz. 12 tej a w niedzielę o 11 tej i 1 ej (dwa seanse) „STUDENT z PRAGI" epokowy film z K. Veidtem, A. Esterhazy i W. Krause.m W najbliższej przyszłości osnuty na tle wspaniałej powieści Tołstoja potężny film p. t. „OJCIEC SERGJUSZ" ilustrowany śpiewem chóru.

Drohobycz.

Wycieczka reprezentacji powiatu w osobach p. p. Starosty Porembalskiego, inż. Piotrowskiego, inż. Reutta, ks. Rudawskiego, sekr. Janickiego inn. wyjechała dn. 16 b. m. na P. W. K. W Wydziale Powiatowym zastępuje p. Starostę p. R Jarosz, sekr. Janickiego p. Załanowski. Starosta Porembalski obejmuje po urlopie urzędowanie dn. 23 b. m.

Konstytucyjna zebranie pszczelarzy odbyło się dn. 15 b. m. przy udziale przeszło 80 pszczelarzy za wszystkich sfer i narodowości. Na zebraniu tem przyjęto statut wzorowy M. T. R. i wybrano zarząd, do którego weszli: R. Jarosz jako prezes, ks. Niedziałek wiceprezes, insp. K. Gryl jako sekretarz.

Pow. Komitet P. W. i W. F. W dniach 5 i 6 października b. r. odbędą się w Przemyślu zawody P. W. i W. F. Dtwa O. K. X. Program zawodów jest następujący: 1.) zawody strzeleckie panów (1 zespół po 3 zawodników, którzy też mogą stawać do zawodów indywidualnych). 2.) zawody strzeleckie pań (ilość dowolna) 3) zawody lekkoatletyczne panów 4) pięciobój panów (po 8 zawodników) 5.) zawody marszowe panów (po 1 drużynie) 6.) zawody lekkoatletyczne pań (ilość dowolna) 7.) koszykówka i siatkówka panów i siatkówka pań. Zgłoszenia należy przesyłać najdalej do 25 b. m.

Komendantem obwodu Zw. Strzeleckiego na powiat Drohobycz, Skole i Rudki został mianowany ob. Karol Grynda, komendantem powiatowym na Drohobycz ob. K. Launhardt.

Amator mydła. Za systematyczną kradzież mydła na szkodę Maksa Kriegla został aresztowany 11 b. m. Jakób Filiper.

Naszyjnik djamentowy z platynowym łańcuszkiem wartości 250 zł (tylko?!) zgubił dn. 12 b. m. Juljusz Berkwerck.

Pani jest bez sukienki. Mikołaj Dudziak ukradł Hanię Berkwark jedną sukienkę.

Ukąszony przez psa. Bezpański pies ugryzł Jakóba Starka.

Dolary i złoty zegarek. Dnia 17 b. m. aresztowano Piotra Kihiczaka za kradzież 16 dolarów i złotego zegarka u Pinkasa Werdingera.

Potrącona przez auto. Sara Chag doniosła, że szofer auta Nr. 9097, jadąc nieostrożnie potrącił ją.

Co ludzie gubią? Władysław Nowak zgubił książeczkę wojskową - to zdarza się dość często, rzadki natomiast przypadek zdarzył się Henrykowi Turnseheinowi, który zgubił koło rezerwowe od auta. Józef Żygolewski zgubił zaś kartę rejestracyjną roweru Nr. 96.

Z powiatu.

Z pobytu p. Ministra Spraw Wew. Jak już w poprzednim numerze donosiliśmy odwiedził nasz powiat p. minister gen. Składkowski z małżonką. Przyjechał on dnia 12 b. m. wieczorem autem do Drohobycza w towarzystwie sekr. ministrjalnego p. Ostrowskiego i zamieszkał w hotelu Europejskim. Dnia 13 b. m. w towarzystwie p. wojewody Gołuchowskiego i p. starosty Porembalskiego przybył do Borysławia, gdzie zatrzymał się w Magistracie poczem zwiedził szkołę na Ratoczynie ofiarowując na urządzenia sali gimnastycznej 500 zł. Po kilko godzinnym pobycie odjechał p. minister przez Medenice i Lipice do Rudek.

Wycieczki na P. W. K. Dnia 16 b. m. wyjechała druga wycieczka robotnicza „Polminu" w liczbie 20 osób. Dnia zaś 25 b. m. wyjeżdza wycieczka hodowców bydła, około 50 osób, finansowana przez O. T. K. Z żalem należy stwierdzić, że z wyjątkiem „Polminu" i „Limanowej", żadne inne firmy nie ułatwiają swym pracownikom zwiedzenia Wystawy.

Sesja naczelników gmin powiatu drohobyckiego odbyła się dn. 16. b. m. w salach Wydziału Powiatowego. Omawiano aktualne kwestję usprawnienie administracji gminnej, poczem insp. rol. p. K. Gryl wygłosił odczyt „ O zwalcaniu raka ziemniaczanego"

Plaga myszy. W skutek braku opadów w ostatnich tygodniach powiat nasz zagrożonym został plagą myszy polnych, kture pokazały się w dawno niespotykanej ilości: Wieśniacy wstrzymują sie zupełnie od jesiennyąh zasiewów, boją się dy myszy nie zjadły wszystkiego ziarna, i jeśli Wydział Powiatu i Kompetentne czынniki nie zorganizują systematycznego tępienia tych szkodników może się to odbić fatalnie na rołnikach naszego powiatu.

Przegląd oddz. Zw. Strzeleckiego w Lipowcu. Rychcicach Słonsku i Medenicach dokonał kpt. Duma, kmdt. Lanchardt i ref. ośw. ob. Młynarz gdrąco przemuwił m. in., nawołując do zapisywania się do Strzelca, dyr. Joszt podkreślając znaczenie Wychowania fizycznego. Praca Strzelca utrudnia w tej miejscowości wroga akcja Józefa Oparskiego. Oddział w Rychcicach rozwija się b. pomyślnie — liczy 40 członków ćwiczących. W Medenicach utrudnia pracę organizazyjną brak lokalu. Na zebraniu w Lipowem był obecnym vicedziekan kż. Niedziałek omewijąb m. in. sprawę udziału w przyjęciu kś. biskupa. Niezrozumiałe natomiast jest stanowisao proboszcza z Mebenic kś. Tesiarza, który nie niechce zezwolić na udzia Strzelca w przyjęęciu tegoż kś. biskupa.

Wizytacja probostw w Medenich i Lipowcu dokonał kś. biskup Nowak w dniu 2 października b. r.

Tynów. W czasie zabawy odbywającej się tu 8 b. m. powstała między miejscowemi i przybyłymi z Lityni parobkami bujka, w czasie której Piotr Markow z Tymowa tak silnie pobił łopatą Michała Biłyja z Lityni, iz ten wkrotce zmarł. Markowa aresztowano.

Opaka. W czasie burzy w dn. 76. m. porażoną została w domu swym śmiertelnie od uderzenia piorunu Marja Dydyk lat 29.

Stryj

Dnia 29 sierpnia br. odbyło się w Stryju zakończenie konkursu wychowu świń bekonowych urządzonego staraniem Rady pow. w Stryju pod fachowem kierownictwem Mał. Twa. Rolniczego. Do konkursu stanęło 4 zespoły konkurs po 6 świń a to z Daszawy 2 zespoły z Uherska 1 i z Synowódzka 1. — które otrzymały prosięta w jednym wieku 10 tygodniowe poprawnej rasy dużej białej angielskiej yorkschirów. Konkurs trwał 100. dni - Na zakończenie konkursu dostarczono 22 sztuk.

Rezultaty były wspaniały i b. pouczające, miara w przyroście wynosiła od 35 kg do 90 kg a koszt produkcji 1 kg przyrostu wahał się pojedynczych osobników od 70 gr. do 3 zł. 50 gr co było najlepszym i naocznym dowodem co znaczy dobry wychów i racjonalne karmienie oparte na rachunku kosztów żywienia. — Komisja sądowa pszyznała 3 nagrody, a to knura wartości 300 zł. Michałowi Kuzyło z Uherska, knura wartości 200 zł. Pawłowi Królowi z Daszawy i loszkę wartości 100 zł. Józefowi Dzudzie z Daszawy. W zakończeniu konkursu wzięli udział: Naez. Wydz. Rol. Urz. Wojew. inż, St, Burzyński. Starosta pow. Pajączkowski, cały szereg instruktorów fachowych z Mał. Twa. Rol. i liczny b. zastęp miejscowych włościan u których konkurs wzbudził ogromne zainteresowanie. Odpowiedzi konkursowników przy egzaminie wykazały zrozumienie rzeczy i opanowanie przedmiotu i dają rękojmę, że nowe metody oświaty rolniczej drogą urządzenia konkursów są rzczewiscie najtrafniejsze i dają najleprze rezultaty,

Wyniki konkursu w Stryju są najlepszym dowodem, że należycie pojęta praca oświatowa w dztedzinie rolnictwa jest najlepszym sposobem stępienia ostrza walk narodowościowych. Uczestnicy konkursu, którymi byli zarówno Polacy jak Rusini, odnieśli wielką korzyść z konkursu i z pewścią na przyszłość będą zgodnie i chętnie korzysta z wszelkiej akcji oświatowo — rolniczej Rady pow. i M. T. R. tembardziej że czysty zysk ok. 150 zł. na jednej sztuce w 100 dniach nie jest do pogardzenia.

Zjazd instr. rolnych w Stanisławowie.

W dniach 8 i 9 września br. odbył się w sali konferencyjnej Województwa stanisławowskiego zjazd powiat. instruktorów rolnych, pracujących w powiatach Województwa stanisławowskiego w dziale rolniczym, urządzony przez Małop. Twa Rolnicze na żądanie Wojewódzkiego Wydziału Rolnego.—

Ujednostajnienie prac nad podniesieniem rolnictwa, tudzież powstanie Wojewódzkiej Delegatury Mał. Twa Rolniczego w związku z reoganizacją samego Towarzystwa, wymagały takiego zjazdu.—

W zjeździe, obok całego zespołu urzędników Małop. Twa Rołniczego, pracującego na terytorjum Województwa w ilości 24 i 9-ciu urzędników Centralj, wzięli udział ze strony Województwa, Nacz. Wydziału Rolnego inż. Burzyński, tudzież insp. rolny J. Sigmund, delegaci Państw. Banku Rolnego w osobie p. dr. Włodka i Okr. Urzędu Ziemskiego w Stanisławowie p, referendarza Horodyńskiego, reprez. Stacji Ochrony roślin.— tudzież członkowie Wojew. Delegatury M. T. R. hr. Dzieduszycki, kś. Czartoryski, p. Tadeusz Burzyński, p. sędzia Weis.—

Zjazd otworzył i jemu przewodniczył prezes M, T. R. pan Łuszczewski, witając zebranych, poczem zabrał głos Nacz. Wydz. RW. inż Burzyński, kreśląc obraz prac nad podniesieniem rolnictwa wykonanych i wykonać się mających i wskazując metodę ich przeprowadzenia, oraz usterki, które należy usunąć,

Szereg referatów fachowych wygłoszonych przez inspektorów Mał. Twa Roln. z dziedziny organizacji M. T. R. i pochodnych organizacji rolniczych, z dziedziny współdzielczości, konkursu młodzieży wiejskiej, uprawowych, chowu bydła i świń, drobiu jedwabnictwa sadownictwa, z dziedziny oświaty rolniczej, następnie w sprawie działalności Banku Rolnego i Okr. Urzędu Ziemskiego (komasacja) wypełnił program zjazdu,— a żywa dyskusja uczestników i pouczające wymiany myśli, stwierdziły racjonalność i potrzebę tego zjazdu.—

L. 7203/28 Drohobycz, dnia 6 września 1929..

KONKURS

Powiatowa Kasa Chorych w Drohobyczu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza-okulisty w Borysławiu.

Do podania należy dołączyć:

1) **dowód obywatelstwa polskiego**
2) **zezwolenie na wykonywanie praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem**
3) **metrykę urodzenia**
4) **curriculum witae**
5) **dowód specjalizacji**

Pierwszeństwo będzie miał lekarz, który osiedli się w Borysławiu i podejmie się wykonywać na miejscu wszystkie zabiegi operatywne w zakres okulistyki wchodzące.

Warunki do omówienia z Komisarzem Rządu i Naczelnym lekarzem.

Termin wnoszenia podań do 25 września 1929.

Komisarz Rządu
STANISŁAW ZAKRZEWSKI.

Kucharki zdrowej, uczciwej bezdzietnej i spokojnej potrzebuje lecznica Powiatowej Kasy Chorych w Borysławiu. Gotować dla 4 osób. Jedzenie ma być zdrowe, czyste, smaczne i obfite. Djeta według przepisu lekarza. Pełne utrzymanie, osobny pokój i wynagrodzenie wedługb umowy. Pięć razy gotuje się dziennie. Po roku służby zwracam koszty podróży.

Adres: Komisarz Rządu Stanisław Zakrzewski w Drohobyczu.

Do sprzedania okazyjnie objekt trzy morgowy oparkaniony z dwumetrowym parkanem, składający się: z sadu owocowego (300 drzew), domu murowanego (6 pokoi, kuchnia, spiżarnia i t. p.), stajni murowanej na 16 sztuk bydła, piwnicy i t. d. Odległy od miasta pow. o 5 km. przy głównym trakcie Kraków — Pilzno, połączenie autobusowe (przystanek przy domu) — Zaraz do sprzedania za 32.000 zł. Bliższe wiadomości u p. Marjana Kozłowskiego Borysław ul. Wolaniecka.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia Naftowa, T.S.L. Koło Borysław, Tel. 303.

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.

Biuro redakcji i administracji: Borysław, ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270

Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe. — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.